



The Holy See

PAPIEŻ FRANCISZEK

ANIOŁ PAŃSKI

Plac św. Piotra

Niedziela, 13 lutego 2022 r

[Multimedia]

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

W centrum Ewangelii z dzisiejszej liturgii są Błogosławieństwa (por. Łk 6, 20-23). Warto zwrócić uwagę, że Jezus, choć otacza Go wielki tłum, głosi je, zwracając się do „swoich uczniów” (w. 20). Mówi do uczniów. Błogosławieństwa w istocie określają tożsamość ucznia Jezusa. Mogą one brzmieć dziwnie, niemal niezrozumiale dla kogoś, kto nie jest uczniem; natomiast gdy się zastanawiamy, jaki jest uczeń Jezusa, odpowiedzią są właśnie Błogosławieństwa. Przyjrzyjmy się pierwszemu, które jest podstawą wszystkich pozostałych: „Błogosławieni [jesteście] ubodzy, albowiem do was należy królestwo Boże” (w. 20). *Błogosławieni jesteście wy, ubodzy*. Jezus mówi o swoich uczniach dwie rzeczy – że są błogosławieni i że są ubodzy; co więcej, że są błogosławieni, dlatego że są ubodzy.

W jakim sensie? W takim sensie, że uczeń Jezusa swoją radość znajduje nie w pieniądzu, we władzy czy w innych dobrach materialnych, lecz w darach, które otrzymuje każdego dnia od Boga – w życiu, świecie stworzonym, braciach i siostrach i tak dalej. To są dary życia. Również dobrami, które posiada, chętnie się dzieli, ponieważ żyje według logiki Boga. A jaka jest logika Boga? Bezinteresowność. Uczeń nauczył się żyć w bezinteresowności. To ubóstwo jest także nastawieniem do sensu życia, bowiem uczeń Jezusa nie uważa, że go posiada, że już wie wszystko, lecz wie, że musi się uczyć każdego dnia. I to jest ubóstwo – świadomość, że trzeba się uczyć każdego dnia. Uczeń Jezusa, mając takie nastawienie, jest osobą pokorną, otwartą, obce

są mu uprzedzenia i rygoryzm.

Dobry przykład był w Ewangelii z ubiegłej niedzieli – Szymon Piotr, doświadczony rybak, przyjmuje zachętę Jezusa, by zarzucić sieci o nietypowej porze; a potem, pełen zdumienia z powodu cudownego połowu, pozostawia łódź i wszystkie swoje dobra i idzie za Panem. Piotr okazuje się posłuszny, pozostawiając wszystko, i w ten sposób staje się uczniem. Natomiast ktoś, kto jest nadmiernie przywiązany do własnych idei, do własnych pewników, z trudem idzie rzeczywiście za Jezusem. Idzie za Nim trochę, tylko w tych sprawach, co do których „ja zgadzam się z Nim, a On zgadza się ze mną”, lecz poza tym, co do reszty, nie idzie. A to nie jest uczeń. I w ten sposób popada w smutek. Staje się smutny, bo rachunki mu się nie zgadzają, bo rzeczywistość wymyka się jego schematom myślowym, i jest niezadowolony. Uczeń natomiast potrafi zadawać sobie pytania, potrafi pokornie szukać Boga każdego dnia, i to pozwala mu zagłębić się w rzeczywistość i dostrzegać jej bogactwo i złożoność.

Innymi słowy, uczeń akceptuje *paradoks Błogosławieństw* – głoszą one, że błogosławiony, czyli szczęśliwy, jest ten, kto jest ubogi, komu brakuje bardzo wielu rzeczy, i to uznaje. Po ludzku jesteśmy skłonni myśleć w inny sposób – szczęśliwy jest człowiek, który jest bogaty, jest nasycony dobrami, który otrzymuje poklask i któremu wielu zazdrości, który ma wszelkie zabezpieczenia. Lecz to jest myślenie światowe, nie jest to myślenie według Błogosławieństw! Jezus, przeciwnie, oznajmia, że sukces światowy jest porażką, jako że opiera się na egoizmie, który nadyma, a potem pozostawia pustkę w sercu. W obliczu paradoksu Błogosławieństw uczeń pozwala wprawić się w kryzys, świadomy, że to nie Bóg ma wejść w naszą logikę, ale my w Jego. To wymaga podążania, niekiedy uciążliwego, ale zawsze towarzyszy mu radość. Dlatego że uczeń Jezusa jest radosny radością, która pochodzi od Jezusa. Bowiem, pamiętajmy, pierwszym słowem, jakie wypowiada Jezus, jest: *błogosławieni*; stąd nazwa Błogosławieństwa. To jest synonim bycia uczniami Jezusa. Pan, wyzwala nas z niewoli egocentryzmu, wrywa nas z naszych zamknięć, topi naszą zatwardziałość i otwiera nas na prawdziwe szczęście, które często znajduje się tam, gdzie nie przypuszczamy. To On kieruje naszym życiem, nie my, z naszymi uprzedzeniami lub z naszymi potrzebami. Uczeń, wreszcie, to ten, kto pozwala, by go prowadził Jezus, kto otwiera serce Jezusowi, słucha Go i idzie Jego drogą.

Możemy zatem zadać sobie pytanie: czy ja – każdy z nas – mam w sobie dyspozycyjność ucznia? Czy też zachowuję się rygorystycznie, jak ktoś, kto czuje się w porządku, jak ktoś, kto czuje się porządny, jak ktoś, kto czuje, że już osiągnął sukces? Czy dopuszczam, by paradoks Błogosławieństw „wstrząsnął mną wewnątrz”, czy pozostaję w obrębie moich idei? A także, czy z logiką Błogosławieństw, niezależnie od uciążliwości i trudności, odczuwam radość z naśladowania Jezusa? To jest główna cecha ucznia – radość serca. Nie zapominajmy – radość serca. To jest kamień probierczy, pozwalający stwierdzić, czy dana osoba jest uczniem – to, czy ma w sercu radość. Czy ja mam radość w sercu? To jest istotna rzecz.

Oby Matka Boża, pierwsza uczennica Pana, pomagała nam żyć jak uczniowie otwarci i radośni.

Po modlitwie *Anioł Pański*:

Drodzy bracia i siostry, wiadomości nadchodzące z Ukrainy są bardzo niepokojące. Wstawiennictwu Maryi Dziewicy i sumieniu pełniących odpowiedzialne funkcje polityczne zawierzam wszelkie wysiłki na rzecz pokoju. Pomódlmy się w ciszy.

Serdecznie pozdrawiam was wszystkich, rzymian i pielgrzymów przybyłych z Włoch i z różnych krajów.

W szczególności pozdrawiam wiernych z Funchal i Estreito de Câmara de Lobos na Maderze, w Portugalii; a także z Perugii i Catanzaro.

Wszystkim życzę miłej niedzieli. Proszę, nie zapominajcie o modlitwie za mnie. Dobrego obiadu i do zobaczenia.